

Janusz Lemański

MARCIN MAJEWSKI,  
*PIĘCIOKSIĄG ODCZYTANY NA NOWO.*  
*PRZESŁANIE AUTORA KAPŁAŃSKIEGO (P)*  
*I JEGO WPŁYW NA POWSTANIE PIĘCIOKSIĘGU,*  
KRAKÓW: UNIWERSYTET JANA PAWŁA II –  
WYDAWNICTWO NAUKOWE, 2018, ISBN 978-83-7438-651-7

Hebrajska Tora, czyli tak zwany Pięcioksiąg, to fundamentalna część dziedzictwa religijnego starożytnego Izraela i zarazem do dzisiaj wyznacznik tożsamości narodu, który czuje się jego dziedzicem. To także ważna część Biblii chrześcijańskiej. Jak i kiedy powstała? Z tym pytaniem zmagamy się praktycznie od XV wieku. Do tego czasu, poza drobnymi wyjątkami, za jej autora uznawano Mojżesza. Pierwsze krytyczne uwagi pod adresem tego założenia, odziedziczonego jeszcze z tradycji przedchrześcijańskiej, dały początek długiej dyskusji i wielu zrodzonym w jej trakcie teoriom (fragmentów, uzupełnień, dokumentów). Jeszcze na początku lat 60. ubiegłego wieku dominująca była, modyfikowana jedynie w detalach, wellhausenowska teoria czterech źródeł/dokumentów. Jednak już w tym czasie pojawiły się pierwsze poważne rysy na tej teorii. Wątpliwości dotyczyły nie tylko samej metodologii badań, ale przede wszystkim istnienia dwóch najstarszych źródeł/dokumentów z tej teorii (Jahwista i Elohista, odpowiednio J i E) i nade wszystko ich datowania. Kolejny dyskutowany problem dotyczył sposobu redagowania osobnych wcześniej dokumentów w jeden tekst, wkładu tych, którzy to czynili, kwestii stabilności przekazywanej tradycji (tak historia form i tradycji) i nowej propozycji jej nieustannego rozwoju. Z czasem zdano sobie sprawę, że najwięcej w sprawie powstania obecnego Pięcioksięgu dokonało się nie w epoce monarchii, ale w czasach wygnania, czy raczej bezpośrednio po nim. W konsekwencji ci, którzy zachowywali – przynajmniej w części – dotychczasową nomenklaturę, odmładzali najstarsze źródła, zwłaszcza J (John Van Seters; Christoph Levin) lub rezygnowali z tej klasycznego nomenklatury (Erhard Blum: kompozycja D i kompozycja P; David Carr: nie-P i P). Co jednak uderza, kiedy prześledzi się historię tej dyskusji aż do dzisiaj, to stosunkowa zgodność badaczy

w kwestii istnienia środowiska kapłańskiego odpowiedzialnego za jakąś część obecnego Pięcioksięgu. Od czasów ogłoszenia tezy o istnieniu tak zwanego kapłańskiego tekstu podstawowego (niem. *Grundschrift-P.*; Wilhelm M. Lebrecht 1806), uzupełnianego potem, jak zakładano w toku dalszego rozwoju tego założenia, jedno- ( $P^S$ ) lub wielokrotnie ( $P^1, P^2, P^3$  itd.) przez to samo środowisko, albo inne środowiska (szkoła świętości, redakcja Hexateuchu, redakcja Pentateuchu itp.), przekonanie o istnieniu takiego odrębnego początkowo opracowania o początkach Izraela, określanego umownie jako P (niem. *Priesterschrift*; Julius Wellhausen) nie uległo zmianie. Tylko nieliczni próbowali traktować P nie tyle jako osobny dokument, ile jako warstwę wyłącznie redakcyjną.

Samo założenie istnienia takiego dokumentu to jednak dopiero początek. Pierwszy problem, który musiał zostać rozwiązany, dotyczył profilu teologicznego i literackiego charakterystycznego dla takiego dokumentu. Chodziło o wyszczególnienie takich cech, typowych dla P, które pozwoliłyby identyfikować potem poszczególne teksty jako P i odróżniać je od tekstów klasyfikowanych jako nie-P. Z tym bibliści poradzili sobie w miarę dobrze, choć do dziś pozostaje otwartą kwestia kolejnych redakcji, uzupełniających „pierwotny P”. W tej materii istnieje duża polaryzacja stanowisk. Drugi problem to ustalenie końca takiego pierwotnego dokumentu P (przypisywane P są także liczne teksty z Kpł, Lb, Pwt, Joz). Trzeci wreszcie problem dotyczy kwestii związanej z pytaniem o to, kto jako pierwszy połączył tradycje zawarte w Księdze Rodzaju (patriarchowie) z tradycją o exodusie i Mojżeszu. Dla jednych dokonało się to jeszcze przed wygnaniem babilońskim lub już w trakcie jego trwania (środowisko deuteronomistyczne – D), a dla innych pod koniec tego wygnania lub bezpośrednio po nim (środowisko P). Wszystkie te trzy kwestie stanowią dziś przedmiot ożywionej dyskusji, w którą wpisuje się również nowa monografia habilitacyjna doktora Marcina Majewskiego.

Autor deklaruje we wstępie, że zajmuje się od wielu lat tymi zagadnieniami i dochodzi do wniosku, że „P nie jest ostatnim i wtórnym źródłem Pięcioksięgu, ale odpowiada za syntezę różnych jego tematów, jak połączenie różnych koncepcji Boga, opowieści o patriarchach i exodusie, czy teologii stworzenia i zbawienia” (s. 12). Za cel Autor stawia sobie wykazanie, że „kreatywność teologiczną”, tradycyjnie przypisywaną Jahwiście (J), należy przypisać w dużej mierze autorowi kapłańskiemu (s. 12). Zasadność takiego podejścia, widoczna w opiniach i badaniach wielu współczesnych biblistów, Autor zamierza udowodnić w swojej monografii. Deklaruje wreszcie: „ponadto przedstawię nowe rozumienie i nowe odczytanie samego materiału kapłańskiego” (tamże). Celem ostatecznym, jak się wydaje, jest dla doktora Majewskiego, najpełniejsza jak to tylko możliwe, prezentacja piśmiennictwa autora P; świat idei, którym hołduje; aparatu pojęciowego; specyfiki jego stylu pisarskiego; hermeneutycznego języka i wszelkich innych elementów literackich, którymi się posługuje. Wreszcie także zapoznanie jego środowiska i kontekstu historyczno-kulturowego (tamże). Jako główną tezę swojej pracy (s. 14–16), Majewski wskazuje chęć wykazania, że kapłańska teologia stworzenia jest owocem kapłańskiej teologii świątyni i obecności Boga, a nie odwrotnie (s. 15). To odważna teza i już dla niej samej lektura tej monografii zapowiada się interesująco.

Trzeba na wstępie zauważyć, że książki tego rodzaju to rzadkość w polskiej bibliistyce. Publikację doktora Majewskiego należy więc powitać z uznaniem. Liczy sobie 393 strony, z czego 46 stron (s. 347–393) zajmuje bibliografia. Nie jest ona wyczerpująca, dotyczy to także polskiej literatury tematu, a tu szczególnie należałoby oczekiwać pełniejszego wglądu, ale niewątpliwie jest w miarę reprezentatywna. Należy zauważyć, że Autor w dwóch pierwszych rozdziałach (rozdz. I: *Autorstwo i kompozycja Pięcioksięgu*, s. 19–62; rozdz. II: *Zasadnicze cechy pisma kapłańskiego*, s. 63–106) dociera do wszystkich niemal najważniejszych publikacji dotyczących poruszanych w nich zagadnień. To niewątpliwa zaleta jego książki i cenne źródło informacji o najnowszym stanie badań. Można oczywiście znaleźć tu kilka nieścisłości (s. 32 przypisy 44–45: *A Farewell to the Yahwist?* z 2006 roku nie jest angielską, „uaktualnioną wersją” niemieckojęzycznej *Abschied von Jahwisten* z 2002, tylko kontynuacją dyskusji), drobnych błędów (s. 26 przypis 27: *Got der Väter* zamiast *Der Gott*...; s. 41.102: „ziemia obiecana” pisane powinno być dużymi literami), czy nieuzasadnionych do końca stwierdzeń (s. 40: Ez 33,24 trudno raczej uznać za dowód na niezależne potraktowanie „cyklu o Abrahamie”, gdyż jest to raczej czysto „świeckie” nawiązanie do tradycji o nim, której pierwotny zakres z czasów Ezechiela jest nieznany; wątpliwe jest też, by Pwt 34,10–12 można było uznać za przynależne do D). Nie mniej po lekturze tych dwóch pierwszych rozdziałów czytelnik odnosi wrażenie, że został rzetelnie i w pełni poinformowany o aktualnym stanie badań. Wie też ponadto, w którym miejscu do dyskusji zamierza włączyć się Autor monografii. Zwłaszcza w rozdziale II, Autor dokonuje zasadniczych dla swoich wstępnych założeń rozstrzygnięć. Przedstawia między innymi charakterystykę literacką dzieła P, pisze o metodologii stosowanej przy wyróżnianiu poszczególnych „warstw” tekstu, analizuje relację pomiędzy P i tak zwaną „szkołą świętości” (H, zwłaszcza w Kpł) oraz nade wszystko stawia zasadnicze pytanie: gdzie kończy się dokument P? Przedstawiając różne propozycje w tej materii, sam opowiada się za zakończeniem tego „podstawowego materiału kapłańskiego” na Księdze Wyjścia, a ściśle mówiąc na potraktowaniu „sanktuarium i obecności Boga jako ukoronowania P” (s. 104). Pozostałe teksty „kapłańskie” w kolejnych księgach (Joz–2 Krl) należy traktować jako „redakcyjne teksty autorstwa kogoś z kręgów kapłańskich inspirowanych przez myśl P” (s. 104).

Założenia te są tyleż arbitralne, co dopuszczalne. Z jednej strony pominięta zostaje w zasadzie cała dyskusja nad tekstami przypisywanymi P w pozostałych księgach Pięcioksięgu. Ocena, na ile kapłańskie są te inne teksty spoza Rdz–Wj, jest jednak dziś bardzo trudna. Zatrzymywanie się nad nimi, prowadziłyby Autora do drobiazgowych analiz i nie dawało ponadto gwarancji, że coś uda mu się jednoznacznie rozstrzygnąć, co pokazuje choćby dyskusja nad tekstem z Lb 20,1–13, który klasyfikuje się zarówno jako P, post-P, jak i tekst wielokrotnie przeredagowany i wielowarstwowy (mowa o tym była na ostatnim Sympozjum Bibliistów Polskich w Łowiczu). Podobnie jest zresztą w ocenie kapłańskiego charakteru tekstów także w Rdz i Wj, co pokazuje choćby komentarz Rainera Albertza do Księgi Wyjścia, w którym niemiecki autor zakłada co najmniej pięć różnych redakcji P, następujących etapami, jedna po drugiej. Zatem przyjęte przez Majewskiego założenie pozwala przynajmniej ograniczyć zakres dyskusji i wyprofilo-

wać w dalszej części jego monografii najbardziej charakterystyczne dla „tekstu podstawowego P” motywy teologiczne.

W kolejnych rozdziałach, w których o nich pisze, reprezentatywność literatury tematu ma już mniejszy zakres i można wskazać wiele ważnych pozycji, których zabrakło wśród odniesień i wskazań bibliograficznych. Nie zawsze też udaje się Autorowi dotrzeć do najnowszych publikacji. Niemniej, samo omówienie najistotniejszych elementów teologii kapłańskiej i tak pozostaje jednym z najpełniejszych opracowań tych zagadnień w literaturze polskiej. Można nawet stwierdzić, że jest to jedyne ich tak pełne opracowanie we współczesnej polskiej biblistyce.

W rozdziale III (*Bóg, człowiek i tworzenie świata*, s. 107–158) Autor omawia kapłańską koncepcję stworzenia, akcentując w niej przede wszystkim rozumienie kosmosu jako świątyni Boga i szabatu jako sanktuarium w czasie. Uwydatnia również kapłańską ideę antropologiczną, znaną jako *Imago Dei*. Można i należy dyskutować nad rodzajem literackim Rdz 1 (tekst poetycki czy narracyjny). Majewski skłania się ostatecznie za poetyckim charakterem tego tekstu (inaczej Z. Pawłowski 2003; J. Lemański w SKK 23/2016). Dobrze jednak, że taka dyskusja w ogóle zostaje tu zauważona, gdyż bezrefleksyjne wyrokowanie, że jest to „poemat”, nazbyt często pojawia się w odniesieniu do tego tekstu, a kwestia ta rzutuje – i to istotnie – na rozstrzygnięcia natury egzegetycznej. Niedosyt zostaje jednak przy omawianiu koncepcji *Imago Dei*. Brak tu przede wszystkim zauważenia pracy Annette Schellenberg (2011), Catherine L. McDowell (2015) i artykułów Andreasa Schüle. Bez odniesienia do tych pozycji trudno mówić o aktualnej wiedzy o stanie badań w tym temacie. Podobnie przy omawianiu szabatu trudno nie uwzględnić monografii Alexandra Grunda (2011), a Autorowi to się przydarzyło.

Rozdział IV (*Potop, Noe i nowa ziemia*, s. 159–202), to prezentacja kapłańskiej koncepcji potopu jako antystworzenia, jego zakończenia jako nowego stworzenia, zaś Noego jako nowego Adama. W omówieniu tych zagadnień jest też miejsce na uwydatnienie faktu, że dla P arka Noego była rodzajem świątyni (motyw znany już z mezopotamskiej tradycji o potopie) oraz na ukazanie nowej formuły przymierza zaproponowanej przez P. Niedosyt pozostaje zwłaszcza w tej ostatniej kwestii. Majewski, owszem, uwydatnia cechy charakteryzujące to przymierze w rozumieniu P, ale nie wyjaśnia z czego to nowe spojrzenie wyrasta (koncepcja znana była już w środowisku deuteronomistycznym; por. 2 Sm 7) i na jakie problemy stanowi odpowiedź (por. J. Lemański, *Księga Rodzaju 1–11*, s. 424–428). Niewątpliwie takie pogłębienie prezentacji znacznie by ją ubogaciło. W tym rozdziale zresztą brak kilku, jeśli nie istotnych, to przynajmniej nowatorskich artykułów w podejściu do kwestii potopu, jakie ukazały się w języku polskim. W związku z brońoną przez Autora tezą o priorytecie tekstu P przed nie-P, odniesienia do nich byłyby na pewno ciekawe, a i sam Autor nie czułby się „osamotniony” w swoich poglądach na gruncie polskim.

Kolejny rozdział V (*Abraham, obrzezanie, przymierze*, s. 203–245) dotyczy kapłańskiego wkładu w tradycję o Abrahamie. Autor słusznie zauważa w nim „ekumeniczny charakter opowiadania o patriarchach”, znaczenie rytuału obrzezania i różne jego wyjaśnienia. W kontekście „znaku obrzezania” proponuje tu także bardzo ciekawą refleksję



nad rolą i miejscem kobiet w społeczności z czasów aktywności P (s. 223–228). Stawia istotne pytanie o stosunek Rdz 15 do Rdz 17 i sugeruje starszeństwo tekstu P (Rdz 17) przed nie-P (Rdz 15), zgodnie zresztą ze swoją tezą o prioritycie P. Píše, że „sugeruje”, gdyż poza odniesieniem do faktu, że taka dyskusja się w istocie toczy, nie argumentuje on wystarczająco swojej sugestii, a kwestia relacji Rdz 15 vs. Rdz 17 w mojej opinii jest bardziej złożona (J. Lemański, *Księga Rodzaju rozdziały 11,27–36,43*, s. 311–314), niż wynikałoby to z prezentacji doktora Majewskiego. Autor pyta wreszcie o to, ile przymierzy jest w P? (s. 233–239). Przywołuje wyjściową tezę Wellhausena o „czterech przymierzach”, stąd pierwotna nazwa P, zaproponowana przez tego badacza, to *Quattor* zamiast *Priesterschrift*. To drugie określenie pojawiło się nieco później, w kolejnym z dzieł Wellhausena. Majewski słusznie koryguje potem założenie tegoż Wellhausena o „przymierzu stworzenia” (z Adamem) i zauważa, że P „ignoruje” przymierze na Synaju. Pyta też o przyczyny tego stanu rzeczy. Broni jednak zarazem „liczby czterech przymierzy”. Dlaczego? W jego opinii P, poza przymierzem z Noem i Abrahamem, pisze również o „przymierzu szabatu” (Wj 31) i „przymierzu z Pinchaszem” (Lb 25). Nie wskazuje jednak potem, przynajmniej w ostatnim przypadku jest to wyraźnie napisane, że chodzi o tekst kapłański. Klasyfikuje go zdecydowanie jako postkapłański (s. 237–239). Zatem „cztery przymierza” nie są elementem składowym podstawowego tekstu P, lecz efektem jego redakcyjnego poszerzenia. Jest wreszcie w tym rozdziale miejsce na kolejne istotne pytanie: czy istniało jakieś wcześniejsze (przed P) połączenie tradycji o patriarchach i exodusie? Autor wyraźnie, zgodnie zresztą ze swoją wyjściową tezą, opowiada się za tym, że to dopiero P powiązało obie tradycje (s. 242–245).

Rozdział VI (*Exodus, sanktuarium i obecność Boga*, s. 247–293) to teksty i teologia łączone z P w Księdze Wyjścia. Kapłańska teologia exodusu traktowana jest przez Autora jako kontynuacja kapłańskiej koncepcji z Księgi Rodzaju. Majewski odnosi się tu do kwestii miejsca Księgi Wyjścia w piśmie kapłańskim, analizuje teksty P w opowiadaniu o plagach jako antykreację i opis walki z bogami Egiptu; wyjście z Egiptu postrzega jako opis stworzenia narodu; opis świata jako wzór świątyni, a świątynię jako wzór świata; sanktuarium Jhwh jako dom i miejsce spotkania, w którym Bóg jest obecny w swoim Przybytku, co stanowi gwarancję Jego zamieszkania w Izraelu. W tych ostatnich zagadnieniach doktor Majewski dzieli się głównie swoimi odkryciami z wcześniejszych swoich prac. Nie bardzo wiadomo, co Autor wskazuje na s. 249 w przypisie 614 odnośnie stwierdzenia, że P wydaje się zaznajomiony z oryginalnym początkiem historii exodusu w Wj 2, bo cytowany artykuł mówi o czymś zupełnie innym. Niejasne jest również także cytowanie *Teologii Starego Testamentu* Gerharda von Rada po angielsku (s. 281 przypis 687), skoro jest dostępne jej polskie tłumaczenie. Niepotrzebny jest także neologizm „tronuje w niebie”, utworzony na podstawie dosłownego tłumaczenia z obcego języka (z niemieckiego?). Bardziej chyba poprawne byłoby tu stwierdzenie „zasiada na tronie” (s. 291). Wszystkie te spostrzeżenia, to jednak tylko drobne uchybienia, które nie odbierają tej części monografii jej niewątpliwych walorów. Inspirujące jest tu choćby stwierdzenie, że świątynia pojmowana jest jako narzędzie wcielenia się Boga w Izraelu (s. 290).

Wreszcie w ostatnim rozdziale VII (*Historyczne i literackie uwarunkowania pisma kapłańskiego*, s. 295–337) Autor podejmuje się przedstawienia kwestii datacji dokumentu P, prezentując najpierw zainicjowaną przez Yehezheła Kaufmanna tzw. szkołę żydowską, której kontynuatorem był m.in. Menahem Haran, twórca analizy językowej, wspierającej tezy Kaufmanna o przedwygnaniowej datacji dokumentu P (Haran rozróżnił tzw. *Classical Biblical Hebrew* od *Late Biblical Hebrew*, sytuując język stosowany przez P w tym pierwszym okresie). Takiemu pogładowi sprzyjało wielu badaczy pochodzenia żydowskiego, zarówno w Izraelu, jak i w Stanach Zjednoczonych. Teza jest raczej broniona wyłącznie w tym środowisku, niemniej dobrze, że została zauważona i przedyskutowana. Majewski, jak można zauważyć dalej, opowiada się za klasycznym i mającym szerszy konsensus badawczy datowaniem P na wczesny okres perski. Uważa P za jednego autora, przynajmniej, gdy chodzi o tekst podstawowy (*Grundschrift P*) (s. 312). Tego rodzaju założenie jest akurat trudne do dowiedzenia i – można rzec – wręcz kłopotliwe, ale Autor ma prawo sobie takie założenie stosować. Sytuuje go ostatecznie (s. 337) w gronie elity kapłańskiej deportowanej do Babilonii. Majewski pisze potem o ucieleśnieniu przesłania P w kontekście wygnania i diaspory; dowodzi, że to P stworzył pierwszą wersję opisu potopu (to akurat powinien był wykazać w rozdziale IV na s. 160–165) i opisuje sposób tworzenia przez P swego tekstu jako *mimesis* (s. 332–337). Według niego P twórczo pracował pod kątem swoich założeń teologicznych materiał z tradycji mitologicznej i kulturowej starożytnego Bliskiego Wschodu. Czynił to jako rodzaj *emulacji* – rywalizacji z tą tradycją, a jednocześnie mając na uwadze także tych, którzy pozostali w Judei, dążąc do odtworzenia „tradycji podstawowych dla rekonstrukcji wspólnoty wiary nazywanej później judaizmem biblijnym” (s. 337). Autor podsumowuje raz jeszcze swoje badania w zakończeniu (s. 339–342). Całość wieńczy, obok wspomnianej już obszernej bibliografii, wykaz skrótów (s. 343–346). To czego brak, to indeksy, ale też w polskich książkach biblijnych stanowią one niestety rzadkość.

Monografia doktora Majewskiego nie jest dziełem doskonałym, ale jest na pewno dziełem interesującym i godnym uwagi. Może stanowić inspirację do dalszych badań i dyskusji. Przybliży polskiemu czytelnikowi dość skomplikowaną kwestię badań nad powstaniem Pięcioksięgu, sytuuje się wyraźnie po jednej ze stron w tej dyskusji, ale też czyni to w oparciu o rzeczowe argumenty i przekonujące analizy. Zawsze można znaleźć w nich słabe punkty, ale to stanowić powinno tylko zachętę do dalszych badań.

Dla Autora omówionej tu monografii, P to pierwszy twórca syntezy łączącej tradycje patriarchalne z tradycją exodusu, innowator w dziedzinie teologii i zarazem inspirator, podejmujący twórczy dialog z otaczającym go światem, mający mu do zaoferowania swoje własne, często „nowocześniejsze” poglądy w sposobie patrzenia na Boga, świat stworzony i człowieka oraz na bieg dziejów. To jemu doktor Majewski przypisuje zatem koncepcyjny i teologiczny szkielet, który stał się podstawą znanego dziś Pięcioksięgu. Można się z tymi wnioskami nie zgadzać, ale nie można nie docenić faktu, że jest na gruncie polskim jedna z nielicznych, po książce habilitacyjnej ks. prof. Waldemara Chrostowskiego (*Ogród Eden*, 1996) chyba nawet jedyna, hipoteza odnośnie powstania Pięcioksięgu. Choć przedstawiona jest tylko w zarysie, pokazuje ten proces tworzenia

Pięcioksięgu tylko w jego „początkowej fazie” i w ograniczonym zakresie (tylko P), to jednak jej Autor uwzględnia najnowsze tendencje w badaniach nad tym kompleksem literackim i odważnie się w nie włącza.